Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 3 Mk.

Redakcya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502.
Administracya: Kraków. ul. Basztowa Nr. 17, I. piętro.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2083

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 82·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 292. — Rok III. Kraków, poniedziałek 25 października 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Święto myśli państwotwórczej.

Kraków, 24 października.

Kraków będzie dziś świadkiem podniosłego święta. Młoda armia nasza skłoni się w hołdzie przed bojownikami o wolność i potęgę państwa polskiego. Złoży dank i tym, co przed wiekami w walce ulegli i tym, co krwią serdeczną w latach ostatnich kraj wyzwolili. Kwiat pamięci rzucą rycerze Polski współczesnej na groby Żółkiewskiego i Kościuszki, w miłości i podziwie wzrok swój skieruje ku stolicy, gdzie po ciężkich trudach i znojach — pracuje dalej dla Ojczyzny Naczelnik Józef Pisudski.

Październik był dotąd miesiącem smutnych dla nas rocznic: Cecory i Maciejowic. Dwa wieki dzielą te dwie wielkie klęski. Obie pozbawiły naród najgenialniejszych przywódców; Cecora stała się grobem Żółkiewskiego, Maciejowice wydarły nam, jako wodza, Kościuszkę.

Październik 1920 roku uśmiechnął się do nas słońcem zwycięstwa. W Rydze podpisaliśmy traktat pokojowy, wieńczący dzieło dwuletniej rozprawy orężnej, umacniający uzyskaną niedawno wolność, wracający nam poważną część zagrabionych ongiś kresów wschodnich.

Święto dzisiejsze będzie przedewszystkiem świętem zwycięstwa. Radość rozświetli nam lica, radość niezmącona nawet świadomością, że zwycięstwo okupiliśmy hekatombą ofiar, że każda rodzina polska okryta jest żałobą po kimś bardzo bliskim, bardzo drogim.

Jeśli jednak inicyatorzy dzisiejszych uroczystości postanowili połączyć święto zwycięstwa z obchodem rocznic historycznych klęsk, to tkwi w tem myśl głęboka, symbol doniosły.

Na pola Cecory i Maciejowic zaprowadziła naród wola najszlachetniejszych jego synów, klęskę spowodowały tu i tam historyczne wady psychiki polskiej. Pod Cecorą przegraliśmy wskutek niekarności szlacheckiego gminu, pod Maciejowicami szalę przeważył brak obowiązkowości i niesumienne wykonanie rozkazu.

A dalej: Czy to za czasów Żółkiewskiego czy Kościuszki brak było wewnętrznego hartu, brak spoistości w narodzie. Ani za hetmanem, ani za Naczelnikiem nie stał zwarty mur społeczeństwa. Anarchiczne jego elementy trawiły czas i siły na spory, na podkopywanie autorytetu wodza. Samolubstwo, prywata i fakcyjność podcinały korzenie państwa.

Czy dziś lepiej? Czy — pomimo zwycięstwa — możemy spokojnie patrzyć w przyszłość? Czy naród nasz jest teraz „z jednej bryły i tak hartowny, że w gromach nie pęknie?"

Bylibyśmy szczęśliwi, gdybyśmy na pytanie to dać mogli odpowiedź twierdzącą. Niestety — rzeczywistość zakazuje optymizmu.

Po kraju szerzy się agitacya warcholska, rozszczepiająca konieczną narodową jedność, usiłując zniweczyć wiarę w Sternika państwowej nawy. Stara niekarność i swowola święci orgie. Upiory które spowodowały klęskę Cecory i Maciejowic snują się wpośród nas.

Analogii między datami 6 października 1620, 10 października 1794 a chwilą obecną jest przeto — mimo odmienne pozory — wiele. Wszystkie wielkie nasze zalety: bitność, poświęcenie rycerstwa, wszystkie wielkie wady nasze odzwierciedlają się i tu i tam.

Jeżeli święto dzisiejsze ma mieć istotne znaczenie, jeżeli ma być czemś więcej aniżeli barwnym obrazkiem, to musi się ono stać manifestacyą myśli państwotwórczej. Z Krakowa paść musi dziś hasło skupienia się do pracy nad utrwaleniem państwa, jego dalszą wytężoną budową. Wzmóżmy w sobie elementy czynu, wytępmy chwast warcholstwa, który przyprawiał nas o klęski i niweczył owoce zwycięstw.

Armia urządza uroczystość dzisiejszą. Niechaj to będzie symbolem. Naród cały musi się stać teraz silnym i spoistym, jak ona. Bądźmy armią pracy. Jeden miejmy cel przed oczyma: salus Reipublicae, jedną kroczmy drogą, tą, która zawiodła do zwycięstw nasze szeregi zbrojne: ukochania Sprawy i karności.

Wierzymy, że zdrowy instynkt zwycięży, że Polska współczesna potrafi zadanie swe spełnić.

Tendencye kompromisowe w sprawie senatu wzrastają.

Warszawa (tel. M.). W kołach sejmowych mówią, że wśród stronnictw centrowo-lewicowych **daje się zauważyć różnica poglądów co do dalszej taktyki w walce o senat.** Gdy skrajna lewica obstawać pragnie nadal przy bezwzględnej walce przeciw senatowi, zapowiadając użycie wszelkich środków w tej walce, stronnictwa centrowe uważają, że **należy szukać drogi porozumienia,** celem nadania senatowi charakteru możliwie najbardziej demokratycznego. Ten pogląd zdaje się podzielać również Narodowe Zjednoczenie ludowe, a także klub pracy konstytucyjnej ze zjednoczeniem mieszczańskiem. **Istnieje** podobno zamiar odesłania paragrafu 36 konstytucyi do komisyi, aby odpowiednio uchwalić tam poprawki. Mówią, że między innemi wyłoni się projekt, aby bierne prawo wyborcze do senatu przysługiwało obywatelom, którzy już raz piastowali mandat do sejmu, aczkolwiek nie posiadają wymaganego cenzusu. Na ogół można stwierdzić, że **i na prawicy wzrasta chęć kompromisowego załatwienia sprawy.**

Warszawa (tel. M.). Posłowie skrajnie lewicowi nie tracą nadziei, że w ostatecznem głosowaniu senat zostanie obalony. Zwracają oni uwagę na to, że w czasie czwartkowego głosowania nad senatem dwaj posłowie narodowego zjednoczenia ludowego głosowali za lewicą. Wymieniają także kilku posłów N. Z. L., którzy dotąd jeszcze się wahają i mimo obecności w sejmie, w czasie ostatniego głosowania nie brali w niem udziału.

Nowe wybory do sejmu na wiosnę 1921 r.

Warszawa (tel. M.). Według wszelkiego prawdopodobieństwa **prace sejmu nad konstytucyą potrwają do drugiej połowy listopada,** poczem stanie się aktualną sprawa ordynacyi wyborczej. Jeżeli ustawa konstytucyjna uchwalona zostanie tak, jak to jest planowane jeszcze w roku bieżącym, wówczas można oczekiwać **nowych wyborów z wiosną 1921 roku.** Wygląd nowego sejmu dozna radykalnej zmiany. W kołach politycznych oświadczają, że w przyszłym sejmie zasiądzie też znaczny odsetek posłów, reprezentujących mniejszości narodowe.

P. Grabski wyjechał do Spa bez wiedzy Rady Obrony Państwa

Warszawa (tel. M.). Członek Rady Obrony Państwa, p. Jan Woźnicki, wystosował do prezydyum rady ministrów list, w którym zaznacza, że pewne ugrupowania polityczne, jak również pewne organa prasy powołują się bardzo często na to, że wyjazd p. Władysława Grabskiego, byłego prezydenta ministrów do Spa, w początkach lipca b.r. nastąpił na skutek polecenia Rady Obrony Państwa i że układ w Spa został zawarty przez p. Grabskiego na skutek polecenia Rady Obrony Państwa. — A dalej: jak twierdzą niektórzy, układy te zostały przez Radę Obrony Państwa zaakceptowane. Ponieważ — wywodzi w swoim liście poseł Woźnicki, — prawdą jest, że **p. Grabski wyjechał do Spa bez wiedzy i upoważnienia Rady Obrony Państwa,** ponieważ zawarł tam nieznane w całości układy, również bez porozumienia z Radą Obrony Państwa, a inne części układu, dotyczące warunków rozejmu, zostały przez Radę Obrony Państwa post factum zaakceptowane, — ponieważ przeciwko przyjęciu nawet tej części uchwały do wiadomości przemawiałem w imieniu P. S. L. Wyzwolenia i wraz ze mną protestował i głosował przeciwko załatwieniu poseł Chądzyński z N. P. R. i Stapiński, lewica P. S. L. oraz generał Józef Haller, proszę więc prezydyum Rad yMinistrów o podanie faktów tych do publicznej wiadomości według protokołu Rady Obrony Państwa dla sprostowania fałszu, celem zniesławienia Rady Obrony Państwa, oraz osób w jej skład wchodzących i obarczenia ją odpowiedzialnością za błędy polityczne i nadużycia, popełnione przez p. Wł. Grabskiego.

Pogotowie łotewskie.

Libawa (PAT). Radio. W związku z posuwanie msię wojsk generała Żeligowskiego **wzdłuż linii kolejowej, łączącej Wilno z Łotwą,** armia łotewska otrzymała na wszelki wypadek już w dniu 12 października rozkaz zajęcia stanowiska nad tą linią, aż do **etnograficznej granicy łotewsko-litewskiej,** z powodu tego, że nie znany jej jest cel operacyj generała Żeligowskiego. Równocześnie główno dowodzący Balodys udał się do Szawli, aby pertraktować z głównem dowództwem litewskiem, w celu zapobieżenia nieporozumieniom. Sprawa ta nie wywoła nieporozumień w stosunkach łotewsko-litewskich. Oba rządy zgodne są w postanowieniu, aby sprawę **ustalenia granicy litewsko-łotewskiej pozostawić decyzyi komisyi, z Anglikiem,** jako superarbitrem na czele. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało zawiadomienie, że rząd angielski wyznaczył profesora Simpsona jako superarbitra.

Litwa protestuje.

Londyn (PAT). Tutejszy charge d'affaires litewski zwrócił się do sekretarza Ligi Narodów z protestem przeciwko okupacyi Wilna, oraz z żądaniem zastosowania w danym razie odpowiedniego artykułu traktatu. Równocześnie litewski charge d'affaires prosi o przyjęcie Litwy do Ligi narodów.

Komisya Ligi Narodów w Warszawie.

Warszawa (PAT). Kuryer poranny: Wczoraj przyjechała z Suwałk do Warszawy reszta komisyi Ligi narodów.

Mobilizacya na Litwie.

Warszawa (Tel. M.) Z Kowna donoszą, że ogłoszono tam mobilizacyę od 18 do 40 roku życia.

O odszkodowania i zadośćuczynienie za krzywdy Polaków w Gdańsku.

Warszawa (tel. M.). Przedstawiciel Polski w Gdańsku, p. Maciej Biesiadecki, wystosował do administracyi sojuszniczej w tem mieście notę energiczną, w której wskazuje na to, że z powodu krzywd, wyrządzonych w ostatnich czasach rządowi polskiemu i obywatelom polskim, zwracał się kilkakrotnie do administracyi sojuszniczej z prośbą o zarządzenie dochodzeń i danie zadośćuczynienia. Gdy te prośby nie odniosły skutku, p. Biesiadecki obecnie raz jeszcze usil-

nie prosi, aby administracya sojusznicza w Gdańsku zarządziła, iżby **wszystkie straty, poniesione wskutek kradzieży w porcie gdańskim w czasie pierwszych transportów zostały zwrócone.** Tak samo p. Biesiadecki upomina się o zadośćuczynienie za napady na posterunki polskie w pobliżu granicy pomorskiej. Rząd polski, domagając się **odszkodowania, względnie zadośćuczynienia,** czyni to z powodów zasadniczych i z powodu wzburzenia opinii publicznej w kraju. Rząd polski jest głęboko przekonany, że na tem mogą tylko zyskać polsko-gdańskie stosunki.

Warunki konwencyi polsko-gdańskiej nie do przyjęcia.

Warszawa (tel. M.). Delegacya polska do sprawy konwencyi polsko-gdańskiej w Paryżu odbyła dnia 22 b. m. posiedzenie w sprawie projektu, przyjętego przez konwencyę ambasadorów. **Delegacya uznała warunki konwencyi za niemożliwe do przyjęcia,** albowiem byłyby one wywołame przyczyną ciągłych konfliktów z wolnem miastem Gdańskiem. Wobec tego delegacya polska wręczyła dnia 23 b. m. konferencyi ambasadorów notę z prośbą o zbadanie na nowo projektu konwencyi z uwzględnieniem żądań, zawartych w projekcie polskim.

Odroczenie konstytuanty gdańskiej.

Gdańsk. (PAT) Z rozporządzenia zarządu koalicyjnego **odroczono dzisiaj bezterminowo konstytuantę gdańską.** Posiedzenie konstytuanty było bardzo krótkie. Przewodniczący konstytuanty odczytał pismo pułkownika Sturga, zastępcy komisarza ententy odraczające konstytuantę i oświadczające, że następne posiedzenie zwołane zostanie przez prezydenta w porozumieniu z komisarzem ententy. **Pismo spowodowało ostre protesty ze strony lewicy.** Imieniem partyi polskiej zaprotestował przeciwko odroczeniu konstytuanty poseł Panecki.

Polska ważniejszą dla Gdańska niż Niemcy.

Warszawa. (Telef. M.) Z Gdańska telegrafują: Odbyło się tutaj zebranie gdańskiego towarzystwa Vereinigung fuer Import und Export. Na zebraniu tem omawiano **sprawę układu gospodarczego Gdańska z Niemcami i Polską.** Uczestnicy zebrania stwierdzili jednogłośnie, że **dla Gdańska Polska jest o wiele ważniejszą niż Niemcy.** W tym duchu postanowiono zredagować memoryał do gdańskiej izby handlowej. Jeden z mówców zaznaczył, że Gdańsk w stosunku do Niemiec leży zagranicą i z faktem tym należy się pogodzić. Mowcy przestrzegali przed zamiarami Niemiec, albowiem mogą one powrócić do systemu Fryderyka Wielkiego który podciął egzystencyę Gdańska.

dzie prawdopodobnie naśladowany przez inne państwa. **Tylko pomyślne rozwiązanie kwestyi gdańskiej, śląskiej i konfliktu polsko-litewskiego pozwoli Polsce odrodzić się ekonomicznie.** Co do traktatu rosyjskiego zakończył Thomas to nie mogę w tej sprawie oddać się zbyt wielkiemu optymizmowi. **Niemam zupełnie zaufania do dotrzymania przez bolszewików przyjętych zobowiązań,** aczkolwiek jestem przekonany, że rząd sowiecki niema bynajmniej tendencyi imperyalistycznych.

Z Sejmu

Na końcu piątkowego posiedzenia Sejmu poseł **Reger** uzasadniał nagłość wniosku swego w sprawie **Śląska Cieszyńskiego,** którą Sejm uchwalił odsyłając sam wniosek do komisyi dla spraw zagranicznych dając jej tygodniowy termin do złożenia sprawozdania. Na temże posiedzeniu sprawę **uniwersytetu ukraińskiego** odesłano do komisyi konstytucyjnej w połączeniu z komisyą oświatową.

Następnie odesłano do komisyi wniosek nagły posła Fedorowicza w sprawie **zaopatrzenia miasta Krakowa i Lwowa** w żywność i artykuły kontyngentowe.

Prace w komisyach.

Warszawa (PAT). Komisya zdrowia publicznego w trzeciem czytaniu przyjęła projekt ustawy o ordynacyi lekarskiej. Po rozpatrzeniu preliminarza uchwalono dziewięć rezolucyj, które będą przekazane komisyi skarbowo-budżetowej.

Komisya prawnicza wysłuchała referatu posła Marka o wniosku posłów Witosa, Bojki i dra Marka o wywłaszczeniu Szczawnicy, którą Akademia Umiejętności w Krakowie sprzedała w roku 1909 hr. Stadnickiemu za 450.000 koron, płatnych w ratach miesięcznych po dziesięć tysięcy koron. Wszystkie stronnictwa oświadczyły się za upaństwowieniem Szczawnicy.

Warszawa (PAT). Komisya spraw zagranicznych pod przewodnictwem posła Grabskiego uchwaliła projekt ustawy o ratyfikacyi układów ryskich i wybrała podkomisyę dla opracowania wniosku w przedmiocie ziemi wileńskiej.

Warszawa (PAT). Komisya skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem posła Głąbińskiego uchwaliła, aby w przyszłym tygodniu rozpocząć rozprawę budżetową.

Komisya administracyjna wybrała komisyę, mającą czuwać nad zmniejszeniem ilości urzędników państwowych.

Aresztowanie za działalność antypaństwową.

Warszawa (Tel. M.) Na polecenie władz został aresztowany prezes związku zawodowego robotników rolnych Jan Kwapiński pod zarzutem działalności antypaństwowej.

Złoto na propagandę komunistyczną.

Sztokholm (PAT). Haves. Tutejsze dzienniki podają wiadomość o **imporcie z Rosyi sowieckiej nowego transportu złota.** Pewna część tego złota została następnie **przekazaną do Węgier na cele propagandy komunistycznej.**

O regulamin głosowania dla Górnego Śląska.

Berlin (PAT). Biuro Wolffa. Polski komisaryat plebiscytowy przedłożył komisyi koalicyjnej projekt regulaminu głosowania dla Górnego Śląska. W osobnym memoryale odrzuca niemiecki komisaryat plebiscytowy żądanie Polaków, zmierzające do tego, aby pozbawić prawa głosowania tych Górnoślązaków, którzy nie mieszkają na Górnym Śląsku. Następnie odrzuca niemiecki komisaryat żądanie polskie, aby głosowanie odbyło się w jednym dniu i aby traktowano osobno głosowania kobiet. Dalej występuje memoryał niemiecki przeciwko żądaniu Polaków, aby na 6 tygodni wstrzymano zupełnie ruch osobowy na kolejach górnośląskich. W końcu oświadcza memoryał, że konieczny jest termin 4 i pół miesiąca, podczas gdy Polacy uważają za wystarczający termin 8-dniowy.

Walki w Dublinie.

Londyn (PAT). Telegr. Comp. **Wczoraj w Dublinie zaatakowano arsenał państwa.** Napastnicy zdobyli znaczną ilość broni i amunicyi, której natychmiast użyli w walce przeciwko policyi. W narożnych punktach miasta nastąpiły ksplozye. **Słyszano godzinami silny ogień karabinowy.**

—ooo—

Prezes delegacyi sowieckiej o pokoju.

Marzenia o zbolszewizowaniu Polski.

Warszawa (Tel. M.) Korespondent ryski „Kuryera porannego" rozmawiał z prezesem rosyjskiej delegacyi pokojowej Joffem bezpośrednio po podpisaniu umowy preliminaryjnej. W rozmowie tej Joffe powiedział: Preliminarz pokojowy i rozejm, który zawarliśmy obecnie w Rydze, bezwątpienia **nie odpowiada aspiracyom Rosyi sowieckiej,** jednakże pokój ten oznacza kres rozlewu krwi, dlatego też powitany będzie z radością przez lud rosyjski. W 7 roku wojny wszyscy z utęsknieniem wyglądają pokoju a **Rosya sowiecka bardziej niż ktokolwiek inny zainteresowaną jest w rychłym pokoju.** Fakt, iż Rosya sowiecka tak bardzo potrzebuje pokoju jest najlepszą gwarancyą zawartego traktatu.

Na zapytanie gdzie nastąpią dalsze rokowania Joffe odpowiedział, że zdaniem jego niezawodnie w Rydze.

Na zapytanie jakie jest stanowisko delegacyi rosyjskiej w sprawie Ukrainy i Białejrusi odpowiedział Joffe: Delegacya nasza podpisała rozejm i preliminarya pokojowe w imieniu Rosyi oraz Ukrainy. Pan Manuilski członek i wiceprezes wszechosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego posiada pełnomocnictwo do podpisania również i pokoju ostatecznego. Białoruś reprezentowaną była przezemnie jako przez przewodniczącego delegacyi pokojowej federacyjnej rzeczpospolitej sowieckiej. W dalszych swoich wywodach Joffe oświadczył, że Rosya sowiecka nie należy do Ligi narodów, nie może też i nie zaaprobuje jej statutu przy układaniu którego nie współdziałała.

Dalej zaprzeczył Joffe, **że istnieje umowa niemiecko-sowiecka.**

Gazety polskie — zauważył Joffe — pisały, że pokój z Rosyą sowiecką musi być tak zawarty, aby mógł być przyjęty przez każdy przyszły rząd rosyjski. Zgadzamy się z tem, że traktat pokojowy powinien być obliczony na czas przyszły, ale jeżeli Polacy twierdzą, że należy zawierać pokój z sowietami myśląc o przyszłej Rosyi np. o Wranglu, to my na to możemy odpowiedzieć, **że zawierając pokój z burżuazyjną Polską mamy właśnie na myśli przyszłą Polskę sowiecką.** Wreszcie Joffe wyrażał się z wielkiem uznaniem o polskiej delegacyi pokojowej.

Wymiana not ratyfikacyjnych.

Warszawa (tel. M.). Dnia 26 b. m. we wtorek polska delegacya pokojowa wyjeżdża do Libawy, celem **dokonania wymiany not ratyfikacyjnych.** Polska delegacya pokojowa zabiera ze sobą drukowany tekst preliminarzy pokojowych, do którego będzie dołączona ustawa sejmowa o ratyfikacyi traktatu pokojowego.

W sprawie wymiany jeńców i internowanych z Rosyą.

Warszawa (PAT). „Naród" dowiaduje się, że ministerstwo spraw zagranicznych przystąpiło **do realizacyi artykułu VI. i VII. preliminaryów pokojowych,** zawartych z Rosyą sowiecką. Artykuły te przewidują wymianę uchodźców, jeńców i internowanych. W tym celu będzie wydelegowana mieszana komisya polsko-sowiecka. W sprawie utworzenia tej komisyi odbyła się wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych konferencya, przy udziale przedstawicieli zainteresowanych ministerstw. Udział w posiedzeniu wzięła także poseł na sejm, pani Dziubińska, która jako delegatka objeżdżała swego czasu obozy dla internowanych i jeńców w Rosyi.

O odrodzenie ekonomiczne Polski.

Warszawa (Tel. M.) Przewodniczący biura pracy Ligi narodów były minister francuski Albert Thomas oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że celem podróży jego do Polski jest przedstawienie projektu w sprawie pracy uchwalonego w Waszyngtonie. Prawodawstwo socyalne w Polsce jest tego rodzaju, że pozwoli sejmowi polskiemu bez trudności ratyfikować pięć z pośród sześciu artykułów konwencyi waszyngtońskiej. W kołach politycznych projekt konwencyi jest na ogół przyjmowany życzliwie. Polska mimo wszystkiego jest jednakże niejako wyłączona z życia Europy zachodniej, gdyż doniosłość stosunków międzynarodowych nie przenika jeszcze dostatecznie do opinii publicznej. Jedną z przyczyn tego, są zagadnienia narodowe, które wysuwają się na pierwszy plan i zajmują całą uwagę życia społecznego. **Najważniejszem dla Polski jest najszybsze rozstrzygnięcie sprawy Śląska Górnego oraz Gdańska.** Leży to zarówno w interesie państw sprzymierzonych jak Polski, a nawet całej Europy. Również ważne jest najszybsze rozwiązanie zagadnień finansowych.

Sytuacya ogólna ekonomiczna w Polsce niepokoi Thomasa do pewnego stopnia, albowiem zdaniem jego Polacy zajęci sporami politycznemi niedość gorąco zajmują się sprawami ekonomicznemi. Prawodawstwo robotnicze polskie weszło zdaniem Thomasa na drogę właściwego rozwoju. Przykład Polski w sprawie uregulowania warunków pracy robotników rolnych będzie prawdopodobnie naśladowany przez inne państwa. (cd. wyżej)

Zwierciadło polityczne.

Kto rozsiewa kłamstwa o Polsce?

Zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę na stek plotek i oszczerstw politycznych, jakie pojawiają się w gazetach francuskich i angielskich o Polsce.

W ostatnich dniach taki atak plotek został ponowiony w gazetach paryskich.

Z tego powodu p. R. Vaucher, redaktor „Le Journal de Pologne", pisze pod datą 22 b. m.:

„Z prawdziwem zdumieniem korespondenci warszawscy pism francuskich otrzymali dzisiaj swoje dzienniki („Petit Parisien", „Temps", „Liberté", „Echo de Paris"), zawierające znowu fałszywe wiadomości z Polski. Tym razem donoszą nam na pierwszej stronicy, tłustym drukiem, z dodatkiem fotografij i tytułów odpowiednich o dymisyi marszałka Piłsudskiego, o wyjeździe p. Paderewskiego do Warszawy. Poza tem utrzymują, że marszałek Sejmu zostanie prawdopodobnie Naczelnikiem Państwa.

Czy tu chodzi o manewry giełdziarskie?

Żadna depesza tego rodzaju nie była wysłana z Warszawy przez korespondentów francuskich. „L'Echo de Paris" ogłasza jako pochodzącą z Agencyi Havasa, depeszę pod tytułem: „Marszałek Piłsudski zgłasza swoją dymisyę":

„Otóż — wyjaśnia p. R. Vaucher, — korespondentem agencyi Havasa w Warszawie jest agencya PATA. „Bylibyśmy radzi, — kończy redaktor „Journal de Pologne", — gdyby nas poinformowano i dano poznać źródło błędnych pogłosek, które z niepokojącą częstością następują po sobie w prasie francuskiej".

Czyżby przypuszczenia p. Vaucher, iż nierozumne plotki o wewnętrznem położeniu Polski pochodzą z urzędowej Polskiej Agencyi Telegraficznej, były prawdziwe? Czy raczej mamy tu może do czynienia z próbą odwrócenia uwagi od oszczerczej kampanii endeków (i ich przyjaciół a la p. Vaucher za granicą?). Ta ostatnia hipoteza ma za sobą dużo prawdopodobieństwa. Endecya już niejednokrotnie dawała dowody, że potrafi maskować swą akcyę polityczną i dla zmylenia tropów wykrzykiwać głośno: „Szukajcie sprawcy, ukarzcie go!"

W każdym razie należy domagać się energicznego śledztwa. Kampanji plotek i oszczerstw czas już kres położyć.

Gen. Żeligowski o celach i zamiarach swego rządu.

Kraków, 24 października.

(n.) Na pierwszem inauguracyjnem posiedzeniu Tymczasowej Komisyi Rządzącej Litwy środkowej, które się odbyło w Wilnie, gen. Żeligowski, — jak już pokrótce z depesz wiadomo, — wygłosił interesującą mowę, której główniejsze ustępy brzmiały następująco:

„Panowie! Motywy, dla których podniosłem hasło wyzwolenia Litwy środkowej, są Panom znane z mojej odezwy do ludności i z mego rozkazu do wojska. Dziś, otwierając pierwsze posiedzenie Tymczasowej Komisyi Rządzącej, do której powołałem przedstawicieli niemal wszystkich kierunków myśli politycznej kraju, wykonuję moje pierwsze przyrzeczenie. Ciężka sytuacya, w której znalazłem kraj, nie była dla mnie niespodzianką; wiedziałem, że warunki dobrobytu na razie pogorszą się. Ale w chwili, kiedy kończył się ostatni akt wojny, prowadzonej w imię wolności, pod wpływem obcych i niepowołanych czynników, jak również nie oryentujących się w sprawach naszych przedstawicieli wielkich mocarstw, miał się dokonać gwałt nad naszym krajem. Nie było więc czasu na wahania i trzeba było przystąpić do czynu.

Urodzony i wychowany tu, na tej ziemi ukochanej, mocno wierzyłem, że znajdę tu nie tylko nędzę i wyczerpanie, lecz przedewszystkiem niewyczerpane źródło patryotyzmu, który każdą przemoc zburzy. Mamy stosunki międzynarodowe nie uregulowane. Mimo szczerego dążenia do pokojowego rozwiązania naszego problematu, komisya Ligi Narodów nie usunęła wojska Rządu Kowieńskiego z tej ziemi, a sam Rząd Kowieński nie dał żadnej odpowiedzi na naszą propozycyę rokowań, co zmusza nas z orężem w ręku do usuwania władz i wojsk okupacyjnych Litwy kowieńskiej.

Nie wątpię, że szlachetne uczucia polskiego narodu, który wspólnie z nami w ciągu stuleci walczył o swoją i naszą wolność, są po naszej stronie. Lecz stosunki z Rządem Polskim, ze względu na niewyjaśnienie sytuacyi międzynarodowej, nie są jeszcze nawiązane.

Administracya i władze lokalne kraju, powoływane przez obcych, nie znających naszych stosunków ludzi, wycofały się wraz z wojskami, które nasz kraj zajmowały. Brak władzy wykonawczej na miejscach, nie tylko nie pozwala regulować życia wewnętrznego kraju, lecz nawet nie daje gwarancyi osobistego bezpieczeństwa. Aprowizacya, ze względu na brak komunikacyi i taboru kolejowego i wobec zrujnowania produkcyi krajowej, wywołanej przez długotrwałą wojnę na naszych ziemiach, powoduje coraz większą drożyznę. Zniszczenie przemysłu i handlu, brak warsztatów pracy, stworzyły rzesze bezrobotnych. Jedynie tylko oświata, pielęgnowana przez samo społeczeństwo, przetrwała burze wojenne.

Jednak mimo tak poważnej sytuacyi, w imię obowiązku przyjętego i ideału, którym hołduję, — musimy wytrwać na stanowisku i doprowadzić nasz kraj do Sejmu Ustawodawczego, który może jedynie losy kraju rozstrzygnąć. W tym celu polecam:

Departamentowi spraw zagranicznych jak najprędzej nawiązać przyjazne stosunki sąsiedzkie, przedewszystkiem z Polską, już zapewniającą nam obronę naszych wschodnich granic. Uszanowanie praw i zrozumienie wspólności interesów z narodami dawnej Litwy będzie wytyczną naszej polityki zagranicznej".

Dalej gen. Żeligowski przedstawił plan swój w kwestyi aprowizacyi, reformy rolnej, ochrony pracy, komunikacyi, skarbu. W sprawie zaś obrony kraju oświadczył:

„Wobec tego, że Rząd Kowieński widocznie odrzucił możliwość pokojowego załatwienia zatargu, zmuszeni jesteśmy rozstrzygnąć spór orężnie. Departament Obrony Krajowej przedstawi mi wobec tego projekt uzupełnienia armii drogą zaciągu ochotniczego i poczyni przygotowania do jak najszybszego poboru roczników. Poza tem, wobec bliskiej zimy, należy poczynić kroki, celem zabezpieczenia żołnierzy w ciepłą odzież. Wreszcie uruchomienie pozostawionych warsztatów wojennych i wyzyskanie znajdujących się na miejscu surowców musi być podstawą dla zaopatrzenia armii. Ogrom zadania, który musimy jeszcze przed zwołaniem Sejmu wykonać, tu nakreśliłem. Ale głównym naszym celem będzie natychmiast po wyzwoleniu ziem naszych zwołać Sejm ustawodawczy, na ręce którego władzę swą złożyć uroczyście ślubuję".

Na przemówienie gen. Żeligowskiego odpowiedział p. W. Abramowicz, dyrektor departamentu spraw wewnętrznych Rządu Wileńskiego, kończąc temi słowy:

„Jeżeli przez przejściowy okres naszego istnienia zdołamy za pomocą bezstronnych i sprawiedliwych rządów uchronić kraj od zamętu i zniszczenia, jeżeli się zbierze tu, w kraju, Sejm Ustawodawczy, powstały z powszechnych wyborów, władzę naszą w Twoje ręce, generale, złożymy i zadanie nasze będziemy uważali za skończone".

Wieści z Wilna.

— Rząd tymczsowy Litwy Środkowej ma zamiar zaciągnąć pożyczkę wewnętrzną. Nie jest również wykluczone puszczenie w obieg własnej waluty.

— „Wilenskij Kuryer" organ rosyjskiej mniejszości w Wilnie, pisząc o prawach mniejszości narodowych, między innemi powiada: „Według danych statystycznych rosyjskich, które tylko niewielkiej mogły uledz zmianie w stosunku proporcyonalnym — w Wilnie większość ludności stanowią Polacy i żydzi, z pośród mniejszości pierwsze miejsce zajmują Rosyanie, później Białorusini, wreszcie Litwini, Tatarzy i Niemcy".

Dziennik wyprowadza stąd wniosek, że rosyjskiej mniejszości, jako najliczniejszej, należy się udział w twórczej pracy rządu.

—Wiadomość, którą podały niektóre pisma warszawskie o przyjęciu przez Komisyę Rządzącą Litwy Środkowej koloru białego i niebieskiego mija się z prawdą. Jednozgodnem postanowieniem Komisyi godłem Litwy środkowej ma być Orzeł i Pogoń w białych kolorach na amarantowem tle. Pieczęcie państwowe mają nosić tylko polski napis. Żołnierze na czapkach pod Orłem mają nosić znak Pogoni.

Komisya Rządząca Litwy środkowej zwróciła się do powstałej z powszechnych wyborów dawnej Rady miejskiej m. Wilna z wezwaniem do objęcia stanowiska z powrotem. Dawna Rada miejska niejednokotnie w jaskrawy sposób manifestowała chęć wcielenia do Polski.

— Prasa wileńska podaje wiadomość, że w ostatnich walkach wojsk gen. Żeligowskiego z Litwinami wzięto do niewoli całą kompanię złożoną wyłącznie z Niemców.

We wszystkich sklepach w Wilnie wystawiono w oknach portrety marszałka Piłsudskiego, który wśród ludności miasta cieszy się ogromną popularnością.

— W sprawie wileńskiego Sejmu Ustawodawczego wyjechał z Wilna do Warszawy p. Stanisław Downarowicz b. szef departamentu administracyjnego w b. Zarządzie Ziem Wschodnich.

Ruś węgierska przeciw czeskim okupantom.

Jak się dowiadujemy, poselstwom mocarstw koalicyjnych, angielskiemu, włoskiemu i francuskiemu w Warszawie, został doręczony przez dra Stefana memoryał w sprawie Rusi Węgierskiej.

Memoryał przedstawia rozpaczliwe położenie Rusinów, haniebne, urągające wszelkim prawom ludzkim gwałty czeskie i wskazuje na konieczność współżycia Rusi węgierskiej z Węgrami. Memoryał ten będzie przedłożony Radzie Ligi Narodów.

Fermenty w armii gen. Wrangla.

Powodem sprawa ukraińska.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Bukareszt, 23 października.

Armia Wrangla w skład której wchodzi duża ilość (pół procent) elementu ukraińskiego jest bardzo oburzona postępowaniem Wrangla względem niepodległej Ukrainy. Niezdecydowany stosunek Wrangla względem Ukrainy, przedewszystkiem w dużej mierze zagraża spoistości jego armii. Generał Janyszewski, który stoi na czele pułków złożonych prawie wyłącznie z elementu ukraińskiego w armii Wrangla, wyraził opozycyę przeciw federacyi Ukrainy z Rosyą i zaznaczył, że wspólna walka Wrangla i ukraińskiego narodu przeciw bolszewikom na Ukrainie jest możliwa jedynie pod warunkiem uznania przez generała Wrangla niepodległości Ukrainy.

NA MARGINESIE.

Czy Liga narodów będzie „firmą niemiecką“?

(m-m) Niemcy czynią obecnie wysiłki w kierunku podporządkowania wykonania traktatu wersalskiego, ewentualnemu przyjęciu ich do Ligi narodów. Haenisch, pruski minister, stara się wyjaśnić w „Deutsche Allgemeine Zeitung“ w jaki sposób zrealizowane marzenie prezydenta Wilsona stać się może ostoją najczystszego pangermanizmu.

„Stańmy się — woła p. Haenisch — najbardziej entuzyastycznymi przedstawicielami i głosicielami idei Stanów Zjednoczonych Europy“. I wyjaśnia z całą dokładnością, że dawny imperyalizm przeżył się że miecz niemiecki nie zdoła już zniszczyć „obmierzłego traktatu“, a zatem Niemcy winni stać się „propagatorami rozbrojenia, pokoju powszechnego i zgodnego współżycia ludów“. WsWzystko to mieć będzie na celu wzmożenie ekonomicznych, politycznych i intelektualnych wpływów Niemiec. „Naszą bronią — wyznaje z rozbrajającą szczerością minister pruski — nie będzie odtąd miecz niemiecki, ale myśl niemiecka. Uczynimy z niej myśl europejską.“

A zatem jasno powiedziane o co chodzi. Niemcy pozbawione — przynajmniej oficyalnie — ciężkiej artyleryi, postanowiły zastąpić ją bateryami zasad wielkiego kalibru... Tak jak armaty służyły do niszczenia ziem sąsiadów, tak teraz te „wielkie“ zasady odpowiednio spreparowane, mają niszczyć kulturę innych narodów. Liga narodów ma zostać ekspozyturą wielkiej firmy pod wezwaniem „Deutschland, Deutschland ueber alles...“

Pieniądze z Ameryki.

Kraków, 24 października.

(St Mr.) Pieniądze „wujaszka z Ameryki“ zawsze odgrywały dużą rolę w polskich planach i — marzeniach finansowych, — nietylko w komedyach ale i w życiu, zwłaszcza, że te rachuby bądź co bądź, znajdowały poważne uzasadnienie w rzeczywistości. Tyczyło się to, oczywiście jednostek. Obecnie rola tych „amerykańskich pieniędzy“ znacznie się powiększyła, tembardziej, że, opócz prywatnych szkatuł, zaczął na nie bardzo poważnie rachować także skarb odrodzonego państwa polskiego. Wszakże rachuby p. Grabskiego, a i poprzednich ministrów skarbu, w znacznej mierze opierają się na dolarowej pożyczce państwowej Polaków z Ameryki, jako czynnika poprawy finansów państwowych polskich.

Rachuby te, jak już wyżej powiedziano nie są bezpodstawne. Pieniądze z Ameryki rzeczywiście płyną strumieniem, nieprzerwanym, płyną dla jednostek i dla państwa. Mogłyby jednak płynąć strumieniem znacznie obfitszym, gdyby ten dopływ należycie w Polsce zorganizowano. Niestety, praktyka wskazuje, że aczkolwiek wciągnęliśmy ten czynnik do swoich obliczeń finansowych, to jednak bardzo mało uczyniliśmy w tym kierunku, aby go uczynić większym, pewnym i obliczalnym. W życiu naszem te pieniądze z Ameryki są wciąż jeszcze czemś w rodzaju losu loteryjnego — jak u tego ubogiego siostrzeńca w komedyi: pieniądze od „wujaszka z Ameryki“ przyjdą — ale czy, kiedy, jak i ile — to pozostawia się mniej więcej losowi. Przyjrzyjmy się bowiem, co i jak u nas uczyniono dla zorganizowania dopływu pieniędzy amerykańskich do jednostek i do skarbu państwa.

Więc najpierw do jednostek:

Pisma polsko-amerykańskie stwierdzają, że ze wszystkich stron Stanów Zjednoczonych nadchodzą do nich skargi na zdzierstwa i wyzysk ludu polskiego przez rozmaite banki, bankierów, pośredników i agentów przy wysyłaniu pieniędzy do Polski. Opisują n.p. wypadek z jednej z większych kolonii polskich, gdzie robotnik przesłał przez bank 100 dolarów dla swoich krewnych w Polsce. Za 1000 marek płaciło się w tym dniu 4 dol. 75 c. Krewni zaś wysyłającego odebrali w Polsce zaledwie 12000 marek podczas gdy należało im się 21,000 marek!

W innem znowu mieście agenci i banki zarabiają na przesyłce kilkuset dolarów do Polski po 50 dolarów i więcej.

Rabunkowi temu — oświadczają pisma polsko-amerykańskie — należy raz położyć kres, a zająć się tem musi poselstwo polskie w Waszyngtonie. Zorganizować ono powinno wysyłkę pieniędzy do Polski przez konsulaty, co nietylko ochroniłoby lud polski od. wyzysku, ale przyniosłoby ładny dochód rządowi polskiemu.

Jest to dopiero jedna strona medalu. Wyzysk nie kończy się w Ameryce na tych, którzy wysyłają, lecz rozciąga się także na tych w Polsce, którzy mają otrzymać pieniądze, wysłane przez krewnych czy przyjaciół z Ameryki. Pomijając już sprawę bezpośrednich oszustw na kursie i defraudacyj po drodze, wyzysk ten pochodzi z niesłychanie powolnej przesyłki tych pieniędzy. Do normy należą wypadki, że **pieniądze amerykańskie idą do Polski, do adresatów po 7, 8 do 9 miesięcy.** Wskutek tego np. Polak w Polsce, któremu jego brat w Chicago w lutym wysłał 50 dolarów, co wynosiło wówczas, jak głosi kwit banku chicagowskiego, 6500 marek, otrzymuje w październiku rzeczywiście tylko 6500 marek, podczas gdy podług teraźniejszego kursu powinno to wynosić około 14.000 marek. Nie mówiąc o stratach, wynikłych z nieotrzymania na czas pieniędzy, traci jeszcze ten adresat i tysiące jemu podobnych, na sile nabywczej pieniądza, kóra, jak wiadomo, maleje w Polsce z każdym miesiącem. Wraz z nimi traci cała Polska na tym powolnym dopływie pieniędzy amerykańskich.

Pochodzi to z niezmiernie wadliwej organizacyi przesyłki tych pieniędzy. Przez ocean idą one zagadkowo długą drogą, bo gdy listy, gazety itd. przychodzą z Ameryki do nas po trzech tygodniach, to pieniądze amerykańskie potrzebują na samą podróż przez ocean i do Warszawy 4-ry do 5-ciu mesięcy. Ale na tem się wcale nie kończy ich odyssea. Rozsyłkę tych pieniędzy po Polsce wzięła na siebie Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa w Warszawie. Jak ją załatwia, wskazuje już przykład poprzedni; trzeba jej przeszło miesiąc, żeby nadeszły już przekaz pieniężny wysłać do pocztowej kasy oszczędności. Ta zaś z kolei potrzebuje 2 do 3 miesięcy, aby te pieniądze doręczyć adresatowi. Oto jest obraz pośpiechu, z jakim przy współudziale rządowych instytucyj, płyną pieniądze z Ameryki do Polski dla jednostek.

Lecz to jeszcze „najszczęśliwsze“ wypadki, gdy pieniądze wogóle, aczkolwiek po 7—9 miesiącach, dochodzą adresatów. Piszący te słowa — przy sposobności poszukiwania dla swego znajomego pewnego przekazu, który „zaginął“ w biurach P. K. R. P. w Warszawie, a został odnaleziony dopiero przy pomocy przedstawiciela amerykańskiego banku — miał sposobność przeglądania spisów pzekazów pieniężnych amerykańskich nadeszłych do kasy. W tych spisach, co trzecia, czwarta pozycya widniała przy nazwisku adresata uwaga: „nieznany“, „wyjechał niewiadomo dokąd“, „na wojnie“ itd. — zwłaszcza przy nazwiskach adresatów mieszkających na wsi. Ci więc swoich pieniędzy wogóle nie otrzymali — a ciekawą rzeczą byłoby wiedzieć: co się z temi pieniądzmi w podobnych wypadkach dzieje? Czy odbywają powrotnie znowu 9-miesięczną drogę do swoich nadawców — do Ameryki? Czy też pozostają w depozytach i gdzie? Jeżeli tak, to czy P. K. K. P. czyni jakie starania, aby adresatów przecież odszukać i pieniądze im doręczyć? Prawdopodobnie nie — bo nie wielkie czyni starania i dla tych adresatów, którzy otrzymawszy na innej drodze wiadomość o przekazie pieniężnym, bombardują ją listami — bezskutecznie...

Wogóle ze strony kompetentnej, przedewszystkiem ze strony Polaków amerykańskich, odzywają się głosy, że dotychczasowa organizacya przesyłania pieniędzy amerykańskich jest ide-

Oświata i propaganda w armii

Zjazd wojskowych referentów oświatowych w Krakowie.

Pierwszy dzień zapowiedzianej na 23 i 24 b. m. „Odprawy“ referentów oświatowych Uniwersytetu Żołnierskiego odbył się w salach kasyna oficerskiego w Krakowie. Odprawa, w skromnych ramach wojskowego zjazdu, poruszyła rzeczy niezmiernej wagi i pierwszorzędnego znaczenia dla najszerszego ogółu. Poza stroną ściśle techniczną zjazdu, dotyczącą organizacyi sposobu najskuteczniejszego przeprowadzenia pracy oświatowej i propagandy w koszarach, szpitalach i w pożyciu z żołnierzem, omawiano kwestyę wychowywania duszy żołnierza i dbania o jej jak najpełniejszy rozwój. Szczególnie oklaskiwano referaty kap. **Pochmarskiego** i kap. **Tomaszkiewicza.** Sfery kierujące w wojsku i ogół narodu musi sobie nareszcie dobrze zdać sprawę, czem jest naprawdę referat oświatowy w wojsku, rzecz tak nowa dla tych, co mimowoli w żołnierzu widzą dawną, bezduszną, pruską maszynę. Tych rzeczy nie wolno bagatelizować, ani zapoznawać pod grozą nieobliczalnych następstw. Umiejmy wroga zwalczać jego bronią, w której — przyznajmy — jest mistrzem — propaganda. Wobec fali anarchii i destrukcyi, wnikającej jak polip w zdrowy rdzeń, konieczną jest walka, ustawiczne mocnej tamy naprzeciw tej burzycielskiej fali.

Ognisko tej walki wyjść powinno z czynnika, którego podstawowem hasłem jest ład i zdrowy instynkt narodu, nieskażony żadną partyjnością, — czynnika, który opiera się na najszerszym ogóle. Czynnikiem takim jest dziś przedewszystkiem wojsko.

I bez względu na to, jak potoczą się wypadki, czy walczyć, czy pokojowej wypadnie oddać się pracy, — praca oświatowa, właśnie w wojsku, powinna wyrabiać karnego, hartownego, wolnego od zepsucia ducha. Żołnierze, którzy powrócą do domu lepsi, wpłyną na zbiorową duszę narodu.

Doświadczenie niedawne poucza, że gdy burza zawiśnie, trzeba nie tylko kuć oręż i skupiać siły materyalne, ale, — co ważniejsze, też zbroić ducha. Te doświadczenia pokazały nam, jakie spustoszenie czyni zbiorowa psychoza społeczeństwa, oraz czem jest świadome uodpornienie duszy, jaki zwrot może wywołać zmiana nastroju duszy.

Tutaj roztacza się olbrzymie pole przed wychowawcą-żołnierzem. Przedstawiciele rozmaitych stanów i partyj, chłop, rzemieślnik, czy inteligent, służąc w wojsku, wciągnięci w organizacyę jednolitą, — z założenia swego bezpartyjną, — muszą odczuć, zrozumieć, że są już nie przedstawicielami danej partyi, ale narodu, całego narodu. Te momenta właśnie, tak rzadkie w zwykłym wirze walk stronnictw, — wyszukiwać, okazywać i utrwalać winien wychowawca żołnierzy, dawać wczuć się im w tę niezgłębioną, **zbiorową** duszę, co dziwnym, nieświadomie nawet jednolitym instynktem wiedzie naród przez najgęstsze mgły i najzdradliwsze przepaście.

Tylko tę zbiorową duszę musi mieć na oku referent oświatowy, a strzedz się — partyjności. Może doprowadzimy do tego, że będziemy wszyscy wzajemnie rozumieli istotne wartości wysiłku czy czynu ludzi, choćby należących do najbardziej przeciwnych obozów.

Dwie są drogi ukształtowania ducha żołnierza-obywatela:

Oświata i propaganda. Różnymi środkami posługują się one, choć cel ich jest jeden. Przy dzisiejszym systemie, wyborczym zwłaszcza, każda jednostka jest wartościową, nie wolno nam wypuścić z rąk choćby jednego żołnierza, bez wpojenia mu pewnego minimum wiadomości obywatelskich. Pamiętajmy, że np. obywatel Stanów Zjednoczonych nie może mieć pełni praw, jeżeli nie okaże częściowego choćby jich zrozumienia. Nie wolno nam mieć ludzi zupełnie bezkrytycznych, poddających się z łatwością każdej agitacyi.

Po przedyskutowaniu szeregu spraw „domowych“, jak stosunku oficera i podoficera do żołnierza, stosunku, którvby istotnie wpajał temu ostatniemu poczucie własnej godności obywatela; dalej utworzenia jednolitego, jednakowym duchem owianego korpusu oficerskiego, przystąpiono do dalszych prac w komisyach.

Program niedzielny odprawy obejmie uroczysty obchód w teatrze miejskim, urządzony staraniem zespołu artystów tegoż teatru, oddaniu czci i hołdu pamięci Żółkiewskiego i Kościuszki, przemówienie p. Tetmajera oraz „Poranek żołnierza polskiego“, z odegraniem sztuki dramatycznej „Do broni“.

Zjazd działaczy oświatowych w wojsku ożywi na nowo, nowym zapałem natchnie ich szeregi, aby pomni swych wielkich i szczytych żądań objęli istotnie „rząd dusz“ żołnierskich w dążeniu ku lepszej, świetlanej przyszłości.

Ludwik Lenko.

— o —

alnie — wadliwa. Wadliwa w Ameryce, gdzie nie wzięto tego mocno we własne ręce, pozostawiając wysyłających na łup prywatnym spekulantom — i wadliwa w Polsce. Wadą było urządzenie centrali dla tych wszystkich przesyłek w Warszawie, w niedołężnych rękach PKKP. Dlaczego np. taka „prowincya“ jak Kraków lub Lwów, gdzie poczta 10 razy lepiej funkcyonuje niż w Warszawie, nie otrzymuje przekazów wprost z Gdańska, dla ewentualnego rozdzielenia ich także po całej Małopolsce — lecz musi czekać, aż one przejdą przez filtr warszawskiej PKKP., gdzie muszą one leżeć po 30—40 dni, zanim wogóle poruszone zostaną? Dlaczego dalej, jeżeli już warszawska PKKP. ma te przekazy w swoich rękach — nie użyje do ich zrealizowania swoich filii w Krakowie, Lublinie, Lwowie itd., co trwałoby dni kilka, lecz używa do tego celu PKO., która na przesłanie pieniędzy z Warszawy do Krakowa potrzebuje dwóch miesięcy? eJszcze kilka nastręcza się podobnych pytań, na które — niema odpowiedzi.

Przejdźmy teraz do sprawy napływu polskich pieniędzy z Ameryki dla naszego skarbu państwa. Dla ściągnięcia tu tego strumienia, jak wiadomo, rozpisano dolarową pożyczkę w Ameryce. Lecz jak ją zorganizowano? Podobno powierzono ją jakiejś prywatnej firmie, nawet nie bankierskiej, która — nie dając nic skarbowi polskiemu pieniędzy bo ich nie ma wogóle praenumerando a conto tej pożyczki, otrzymuje tylko za to, że ją łaskawie przyjmuje 50 procent. Za co? Podobno żądała jeszcze monopolu na czynienie zakupów towarowych dla rządu polskiego w Ameryce — i coś w tym rodzaju otrzymała. Ale to mówię tylko nawiasem — główna rzecz, jak w Ameryce urządzono agitacyę za tą pożyczką? Krótko mówiąc, zorganizowano ją bardzo niecelowo i bez znajomości psychiki „amerykańskiej“, która cechuje już i Polaków tamtejszych.

Agitacya w dziennikach, na zgromadzeniach itd. odbywa się **pod hasłami: „trzech P“ — Polska Potrzebuje Pomocy. Hasło najfatalniejsze dla „byznesu“, jakim powinna być pożyczka**, a nie dla imprezy filantropijnej, jaką ona nie jest i być nie powinna. Piszący te słowa miał w Warszawie sposobność rozmawiać z dr **Przybysiem**, wicedyrektorem banku North-Western w Chicago i ten wyraził taką samą właśne opinię o tej sprawie „Polak w Ameryce — mówił on — jest Amerykaninem, to znaczy, że ma on dość szeroko otwartą kieszeń dla filantropijnej pomocy, zwłaszcza dla swoich, dla ojczyzny „starokrajskiej“. Ale ta filantropia ma swoje granice. Gdy mu więc każą dać pieniędzy dla bankrutującej — wszak potrzebuje pomocy — ojczyzny, da, — ale tyle tylko, ile może dać „na przepadłe“.. Więc powiedzmy 20 dolarów, jeżeli jest jest zamożniejszy 50 — ale na tem koniec; oczywiście, ta zaledwie cząstka, bo ogółu nie stać na 20—50 dolarowe prezenty, gdyż zresztą i tak muszą posyłać rodzinom. Co innego byłoby, gdyby lokata w tej polskiej ojczyźniej pożyczce była „businessem“, w którym warłoby było ulokować swoje nawet wszystkie oszczędności dla zysku. Ale o tem, że pożyczka jest takim właśnie interesem, nie zdołali wcale organizatorzy jej przekonać Polaków amerykańskich, a raz postawiwszy rzecz fałszywie na niewłaściwej płaszczyźnie, już sprawę przegrali. Tembardziej, że te historye z 9-miesięcy wędrującemi przekazami pieniężnemi do Polski, ze zwiększającemi się z każdym tygodniem stratami na kursie polskiej marki — bynajmniej nie pomagają do przekonywania w tym kierunku“...

Nic słuszniejszego od tych spostrzeżeń i uwag. Matają one istotę rzeczy, istotę tego fałszywego stosunku, jaki „zaistniał“ między Polakami amerykańskimi a polskiem ministerstwem skarbu — a dla którego zmiany nie wiem, czy co uczyniono.

Pewne oznaki wskazują, że w Warszawie, w sferach tzw. decydujących, **zaczynają** rozumieć że rzecz wymaga naprawy. Trudna ona jest do przeprowadzenia — albowiem trudne jest porozumienie pomiędzy **praktycznością** Polaków amerykańskich, a temi wszystkiemi — najgrzeczniej mówiąc — **niepraktycznościami**, które się u nas dzieją, a które oni widzą. Do tych niepraktyczności lgną tylko najgorsze amerykańskie żywioły, które chcą na nich się obłowić, a które my musimy odtrącić i szukać kontaktu z najlepszymi, aby te nam pomogły — nie pieniądzmi, lecz praktycznym zmysłem organizacyjnym. Urzędowo zapowiedziano już, że dla forsowania sprawy pożyczki wybiera się do Ameryki wiceminister **Rybarski** — nomen omen. Ale żadne amerykańskie ryby nie dadzą się schwytać na dotychczasową naszą prymitywną wędkę z nieudolnie nasadzoną nieponętną — przynętą...

Sprawa pieniędzy z Ameryki jest dla nas tak ważną, że wartaby była wyjazdu i samego ministra, gdyby jednak był ministrem człowiek z głową nie teoretyczną, lecz praktyyczną — człowiek interesu, a nie człowiek książki. Znowu więc rzecz sprowadza się do diogenesowego problematu: „szukajcie człowieka“ — tem trudniejszego w tym wypadku, że tu trzeba szukać nie jednego człowieka, lecz wielu ludzi — i tu i za oceanem. Ażeby zaś znaleźć i pozyskać ich za oceanem, trzeba przedewszystkiem samym u siebie się poprawić. Obecny „wujaszek z Ameryki“ jest dobry tylko dla pracowitego siostrzeńca.

Życie gospodarcze na Ukrainie.

Z Kamieńca Podolskiego donoszą, że w okręgach ewakuowanych od inwazyi bolszewickiej wprowadzoną została administracya ukraińska. Do ziem tych nie mają prawa wjazdu osoby, które działalnością swoją mogłyby szkodzić U. R. L.

Ministeryum gospodarstwa narodowego robi starania w celu zakupu zagranicą soli, nafty, papieru i manufaktury. Powyższe ministeryum zajęte jest energiczną pracą nad wprowadzeniem i ochroną wolnego handlu na Ukrainie. Jedynie cukier i alkohol chwilowo nie mogą być produktami do wolnej sprzedaży.

W Kamieńcu Podolskim została otworzoną akademia gospodarcza z wydziałami: rolniczym, leśnym, mierniczym i gospodarczo-technicznym. Zamknięte za czasów bolszewickiego najazdu uniwersytet i związek kulturalno-oświatowy „Proświta“ znów zostaną otwarte.

Abecadło dla dorosłych

(Ciąg dalszy)

E
ros chcąc rozkochać Psyche
rotyczną palnął mówkę..
h, westchnienie poszło ciche:
den dam — daj „Miljonówkę“

F
urda troski! W górę główkę!
ortuny pchać trzeba koła..
undnij sobie „Miljonówkę“ —
rasobliwość zniknie z czoła!...

G
dy cię bieda gnębi, bracie,
dy ostatnie masz już stówki,
óra złota czeka na cię.
dzie losują „miljonówki“.

H
enryk, Hieronim, Hilary
ardo drą dziś w górę główki
ela też jest pełna wiary...
urra! Premja „Miljonówki“.

C. d. n.

ZYGZAKI.

Tragikomedya życia.

(m-m) Katastrofalny brak mieszkań, panujący obecnie w wszystkich niemal większych miastach europejskich, pociąga za sobą najprzeróżniejsze częstokroć tragikomiczne zawikłania. Kilka dni temu w Paryżu, w arystokratycznej dzielnicy, rozegrał się miłosny dramat, niweczący dwa młode życia.

W parę godzin po tragicznym wypadku zjawił się u „konsierżki“ młody, elegancko ubrany mężczyzna, który zapytał:

— Czy oboje nie żyją?

— Tak jest, oboje.

— A zątem mieszkanie wolne?

— Niestety.

— A więc ja je biorę! Oto zadatek!...

W ten sposób przedsiębiorczy Paryżanin zdołał zdobyć w Paryżu mieszkanie. Był to dla niego wesoły epilog tragedyi...

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Niedziela 24 Październik

Św. Feliksa

Wschód słońca: 7'16.

Zachód słońca: 4'32

Długość dnia: 10'03.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Weteran“.
Wieczór: „Nina“.
Poniedziałek: „Zazdrość“.
Wtorek: „Ponad śnieg“.

TEATR „BAGATELA“

Niedziela popoł.: „Kobieta bez skazy“.
Wieczór: „Ten który chciał“
Poniedziałek: „Klaudysz“.
Wtorek: „Dom naprzeciwko“.

TEATR POWSZECHNY

Niedziela popoł.: „Białe fartuszki“.
Wieczór: „Marya Stuart“
Poniedziałek: „Życie paryskie“.
Wtorek: „Marya Stuart“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Niedziela popoł.: „Księżniczka dolarów“.
Wieczór: „Tam gdzie skowronek śpiewa“.
Poniedziałek: „Dama w gronostajach“.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Niedziela J. Flach: „Kobieta krakowska“.
Poniedziałek L. Skoczylas: „Problemy twórczości Stan. Brzozowskiego“, cz. I.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B, L. 39).

Poniedziałek 25 bm., prof. dr Wł. Folkierski: „Stulecie romantyzmu francuskiego“ (Lamartine's meditations).

— o —

Dlaczego nie mamy co jeść?

O APROWIZACYĘ KRAKOWA I LWOWA.

Miasta Kraków i Lwów znajdują się z dnia na dzień w coraz gorszem położeniu aprowizacyjnem. Powodem tego jest, że miasta te mają się zaopatrywać w artykuły żywności z Małopolski która notorycznie przeszła wielokrotną inwazyę i nie jest w stanie nawet części ludności wyżywić.

Powiaty wiejskie w Małopolsce, które muszą dbać o wyżywienie swych własnych okręgów, **zabraniają wywozu do miast.** Rząd warszawski zaś zajmuje się ciągłem tworzeniem lub przenoszeniem urzędów aprowizacyjnych. Przed paru dniami odbyła się w prezydyum magistratu **konferencya posłów krakowskich** oraz posiedzenie komisyi aprowizacyjnej celem wyszukania wszelkich możliwych sposobów, zabezpieczających Kraków przed głodem z nadchodzącą zimą.

Ponieważ sprawą aprowizcyi Krakowa i Lwowa, jako dwóch największych miast Małopolski, powinien zająć się niezwłocznie rząd i sejm, prezydent m. Krakowa poseł Federowicz, wspólnie z posłami małopolskimi Bobrowskim, Głąbińskim i Grzędzielskim zgłosił na sejmie następująco umotywowany wniosek nagły:

Do 1go września 1920 miasta Kraków i Lwów były zaopatrywane w artykuły spożywcze kontyngentowe wprost z ministerstwa aprowizacyi przez urzędy komisarzy aprowizacyjnych. Urzędy te funkcyonowały tak długo, dopóki rząd dysponował zapasami mąki amerykańskie. Z chwilą wyczerpania tych zapasów ministerstwo komisarzy odwołało, a ich agendy powierzyło wydziałowi aprowiz. dla Małopolski.

Zarządzenie to nie miało żadnej podstawy. Wschodnia Małopolska skutkiem inwazyi bolszewickiej i pięciokrotnych poprzednich najazdów jest zupełnie zniszczoną, a zachodnia część Małopolski pod względem rolniczym była zawsze bierną, armia rekwirowała tu na własną rękę, wreszcie armia VI., całe swe zapotrzebowanie pokrywa w Małopolsce.

Doszło do tego, że Kraków i Lwów wyczerpały w międzyczasie wszystkie swe zapasy, a w Krakowie mieszkańcy od trzech tygodni nie otrzymują chleba.

W tej beznadziejnej sytuacyi udało się uzyskać w Radzie ministrów uchwałę, upoważniającą ministerstwo aprowizacyi do natychmiastowego zakupu artykułów spożywczych zagranicą, przedewszystkiem w Rumunii. I tu z największem zdziwieniem dowiadujemy się, że ministerstwo zamierza dokonywać tego zakupu wyłącznie na potrzeby Kongresówki, — zaś zaopatrzenie Małopolski powierzyło Puzappowi.

Postępowanie takie wytworzyć musi wzajemne podbijanie cen, skoro dwa czynniki rządowe na jednym terenie uskuteczniać będą te same zakupy. Na domiar złego miasta nie mogą nawet zakupywać zboża pozakontyngentowego, gdyż odnośne starostwa mimo legalnego pozwolenia nie zezwalają na wywóz.

Z tego okazuje się że ministerstwo nie stanęło na wysokości zadania. Nie wystarcza zaopatrywać miast w żywność tylko wówczas, gdy

są zapasy, lecz należy zdobyć się na energię i twórczą działalność właśnie wówczas, gdy chwila jest najkrytyczniejszą. Ministerstwo, które nie docenia swych obowiązków w takich chwilach, przestaje mieć racyę bytu.

Wobec tego podpisani wnoszą: wysoki sejm uchwalić raczy:

Sejm wzywa ministerstwo aprowizacyi do objęcia aprowizacyi miast Krakowa i Lwowa we własny bezpośredni zarząd.

Sejm wzywa rząd, aby zaprowadził bezzwłocznie jednolitą gospodarkę aprowizacyjną w całem państwie i dokonywał zakupów dla wszystkich dzielnic łącznie.

Nagłość wniosku Sejm uchwalił i przekazał sejmowej komisyi aprowizacyjnej.

Sierociniec polski im. dra Andrzeja Mielęckiego.

Z inicyatywy Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w Katowicach zebrało się grono obywatelstwa w celu uczczenia pamięci męczennika sprawy narodowej, śp. dr. Andrzeja Mielęckiego. W tym celu postanowiono założyć dom sierot i Lecznicę Diecięcą w Katowicach pod nazwą: Sierociniec Polski im. dr. Andrzeja Mielęckiego.

Żywy ten pomnik będzie najlepszem uwiecznieniem prac i pamięci śp. dr. Mielęckiego. Aby ten pomnik żywy stanął, przyczynić się musi całe społeczeństwo polskie. Niechaj nikt nie odmawia i nie skąpi ofiar dla zbudowania Sierocińca Polskiego im. dra Andrzeja Mielęckiego.

Celem przeprowadzenia akcyi i zbudowania domu, utworzył się Komitet Fundacyi im. dra Andrzeja Mielęckiego, który wyłonił ze siebie ściślejszy komitet wykonawczy.

— o —

Protest Gorkija przeciwko prześladowaniu inteligencyi

(m-m) Maksym Gorkij, jeden z nielicznych przedstawicieli starszego pokolenia pisarzy rosyjskich, którzy pogodzili się z bolszewickimi rządami — obecnie zaczyna głośno wyrażać swoje niezadowolenie i rozczarowanie. W liście otwartym do Lenina protestuje Gorkij w gwałtownych słowach przeciwko prześladowaniu inteligencyi rosyjskiej i przedsięwziętym masowym aresztowaniom najwybitniejszych uczonych. Słynny pisarz powiada, że rząd sowiecki nie może spodziewać się zwycięstwa, jeżeli posługuje się tak barbarzyńskim i nikczemnym środkiem, jak niszczenie kulturalnych sił narodu. Gorkij pisze: „Solidaryzuję się zupełnie z aresztowanymi uczonymi. Wolę sam iść do więzienia, aniżeli przez milczenie stać się współwinnym zagłady najlepszych, najcenniejszych sił narodu rosyjskiego. Obecnie jest dla mnie już jasnym faktem że czerwoni tak samo jak biali są wrogami ludu."

Przemytnictwo waluty do Czech przez Cieszyn.

Przemytnictwo waluty polskiej i obcej masowo odbywa się przez Cieszyn. Wobec tego przeprowadziły organa kontroli lotnej rewizyę podejrzanych pasażerów na dworcu w Bobrówce-Cieszynie. Przy wyjściu z dworca kolejowego zatrzymywano podejrzane osoby, głównie z Małopolski i Czech. Rewizya odbyła się w największym porządku i spokoju: wszyscy zatrzymani okazali się następnie przemytnikami. Przytrzymano mianowicie na przemytnictwie waluty Arona Taubera z Cieszyna Czesk. z 3064 dolarów amerykańskich, 2000 marek niemieckich, z 2 ma nowymi zegarkami branzel. i czekami przek. na 512,268 marek polskich, 155.150 koron czeskich i 56.433 kor. austr. Tauber posługiwał się paszportem polskim i przepustką czeską i jest notorycznym przemytnikiem waluty. Nie dość, że sam przemytnictwo uprawia, lecz jeszcze ułatwia je innym ludziom z Małopolski i Kongresówki, zabierając od nich marki polskie i inne waluty, które następnie przez czeskie banki w Czeskim Cieszynie przekazuje do Wiednia. — U Jetri Loewi zakwestyonowano 400 dolarów amerykańskich, a u Amalii Loew 107,000 marek polskich. Obie pochodzą z Czech, a jak na miejscu stwierdzono, trudnią się ich rodziny niedozwolonym handlem waluty. Rewizya więc była uzasadniona nie tylko zamierzonym wywozem walut za granicę, ale nadto tem, że posiadanie samo walut zagranicznych które powinny były być zgłoszone do wykupna do 10 września 1920, jest karygodne.

Poćwiartowany trup.

(ab) Wczoraj o godzinie 9 rano znaleziono na polach „Pomony" na warszawskiem w Krakowie kosz, w którym znajdowały się zwłoki nieznanej kobiety z obciętemi rękami i nogami. Obok niej znajdował się pierścionek bez oczka, suknia z monogramem M. W. Na szyi zamordowanej kobiety, która była ubrana tylko w haftowaną koszulę i popielaty sweter, znajdowała się głęboka rana, zadana prawdopodobnie rzeźniczym nożem, głowa była zmasakrowana. Jak zeznaje niciaki Kasibut, sklepikarz na warszawskiem, zauważył on koło godziny 8 rano jakąś młodą, około lat 18 dziewczynę, z jasnemi włosami, która wiozła na wózku o dwóch kółkach wielki kosz. Tosamo potwierdził Józef Trębacz. Nadto por. Jauchar, właściciel Pomony, zeznał, że o godzinie 8 rano kosza jeszcze na polach „Pomony" nie było. Zwłoki wykryto w ten sposób, że dwaj kolejarze przechodząc przez pola zauważyli kosz, o czem dali znać niejakiej Julii Baronowej, która przyszła na miejsce i kosz otworzyła. Zamordowaną przeniesiono do zakładu medycyny sądowej. Śledztwo policyjne w toku.

—

CELEM ODDANIA OSTATNIEJ USŁUGI niezapomnianej pamięci kolegi i towarzysza pracy zawodowej, śp. Rudolfa Starzewskiego, zapraszam uprzejmie wszystkich dziennikarzy, literatów i reprezentantów świata artystycznego do gremialnego udziału w pogrzebie, który się odbędzie w niedzielę 24 bm. o godzinie 4.30 popoł. z kaplicy na cmentarzu rakowickim. **Michał Koncpiński** wiceprezes Tow. Dziennikarzy polskich.

GÓRNOŚLĄZACY ZAPISUJCIE SIĘ NA LISTY REJESTRACYJNE, gdyż termin plebiscytu się zbliża. Zgłaszajcie się do Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich ul. Retoryka 5, ewentualnie do okręgowych Komitetów plebiscytowych w Wieliczce, Chrzanowie, Jawcrznie, Oświęcimiu, Białej, Żywcu, Tarnowie, Rzeszowie itd.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Przygotowania do „Orlątka" wchodzą w fazę ostatniej realizacyi. Wspaniały poemat Rostanda ukaże się w drugiej połowie listopada. Pod względem technicznym i wystawowym będzie „Orlątko" największym wysiłkiem teatru krakowskiego w latach wojny.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI nasz sławny pianista koncertuje dziś w niedzielę 24 bm. w sali „Sokoła". Koncert zapowiada się świetnie.

Z AKADEMII GÓRNICZEJ W KRAKOWIE. Zgłoszenia sposobiste na rok I. studyów odbędą się w dn. 18, 19 i 20 listopada br., wstępny egzamin konkursowy w dniach 22 i 23 listopada br. Wpisy na artykułowanych na drugi rok studyów odbędą się w dniach 15 i 16 listopada br. Bliższe szczegóły są ogłoszone w budynku Akademii przy ulicy Loretańskiej L. 18.

PRACA SPOŁECZNA MŁODZIEŻY. W poniedziałek o godz. 6 popoł. w lokalu organizacyi Rynek 15 III. p. odczyt rekt. U. J. Stanisława Estreichera na temat „Praca społeczna młodzieży".

ODCZYTY O DZIAŁALNOŚCI YMCA. Odczyt III i ostatni 24 października br. Treść: Metoda pracy. Pedagogia YMCA. Brak ideowości u młodzieży robotniczej, brak natchnienia u inteligencyi. Samodzielna akcya młodzieży, aby rozszerzyć ideowość i natchnienie.

WYDZIAŁ STOW. KANDYDATÓW ADWOKATURY w Krakowie donosi, że na podstawie uchwały obowiązuje od 1 września br. wszystkich kandydatów adwokatury następująca taryfa minimalna, a to: dla kandydatów bez substytucyi 3000 marek, dla kandydatów ze substytucyą 4000 marek, dla kandydatów z egzaminem adwokackim 5000 marek.

NA OFIARY POGROMÓW ŻYDÓW PRZEZ UKRAIŃCÓW. Rada wyznaniowa gminy izraelickiej, na wniosek prezesa dra R. Landaua uchwaliła ofiarować 20 tysięcy marek na ofiary pogromów żydowskich, urządzonych przez Ukraińców we wschodniej Małopolsce, oraz wydać odezwę do ludności wzywającą ją do składania ofiar na ten sam cel.

MIEJSKA SZKOŁA GOSPODARSTWA DOMOWEGO. Dyrekcya miejskiej szkoły gotowania i gospodarstwa domowego zawiadamia nauczycielki szkół powszechnych, że Rada szkolna krajowa obecnie nie daje w zasadzie płatnych urlopów na kształcenie się w tutejszym zakładzie. Przy szkole istnieje dwuletnie seminaryum gospodarcze kształcące nauczycielki dla szkół gospodarczych, do którego nie jest wymagany egzamin dojrzałości. Kandydatki kształcą się własnym kosztem i po ukończeniu seminaryum dostają bardzo dobre posady w rządowych szkołach gospodarczych.

(ad) **Z SALI SĄDOWEJ.** Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed ławą przysięgłych rozprawa przeciwko Maryi Czechównej lat 24. Według aktu oskarżenia Czechówna, która była już dwa razy karana, skradła dnia 23 maja br. Józefowi Dunajowi z zamkniętych szaf garderobę i biliznę wartości 100 tysięcy marek, następnie dr S. Loevenholzowi garderobę wartości 7500 marek wreszcie w lipcu br. J. Nozorezowi garderobę wartości 2000 marek. W czasie śledztwa Czechówna do kradzieży z wyjątkiem pierwszej przyznała się w zupełności. Po przesłuchaniu świadków i wywodach obrońcy, Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał ją na dwa lata ciężkiego więzienia. Druga rozprawa odbyła się przeciwko Pawłowi Noworycie lat 43. Wedle aktu oskarżenia w czerwcu 1919 obwiniony, który był strażnikiem leśnym na obszarze dworskim w Kamieniu, wracając raz o godzinie 4 rano z inspekcyi usłyszał w lesie odgłos ścinania drzewa. Zbliżywszy się na miejsce skąd odgłos pochodził — spostrzegł W. Celaja oraz Wincentego i Władysława Krańczyków. Wtedy podniósł strzelbę, i skoro jak twierdzi Noworyta, Celeja zbliżył się z siekierą do niego, strzelił tak że ten padł trupem na miejscu. Trybunał z powodu konieczności przesłuchania nowych świadków rozprawę odroczył.

(ad) **Z KRONIKI KRADZIEŻY.** Aresztowano w Krakowie Stan. Nowakowską lat 18 za wyłudzanie od Hel. Głowaczówny 1100 marek pod pozorem zakupu cukru oraz różne przedmioty z garderoby wartości 1300 marek. Policyą krakowska aresztowała Jana Wolnickiego i jego wspólników za kradzież węgla wartości 2000 marek na szkodę Jana Kwiatkowskiego.

Pamiętajmy o polskim żołnierzu.

Ruch giełdowy.

Kraków, 24 października.

(4) Jak już niejednokrotnie notowaliśmy, nastąpiła reorganizacya komisyi dewizowej. Reorganizacya polega między innemi na tem, że w miejsce ustanawianego dotychczas przez warszawską komisyę dewizową kursu jednolitego i obowiązującego dla całego państwa, — ustanowione będą kursa dla poszczególnych obszarów państwa przez komisye dewizowe w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Poznaniu.

Utworzenie czterech nowych komisyj ma na celu umożliwienie bankom dewizowym i ich klientom nabywanie dewiz i walut po kursie, któryby odpowiadał faktycznym stosunkom lokalnym.

Czy reorganizacya ta doprowadzi do uzdrowienia stosunków walutowych, — naszem zdaniem, — jest rzeczą wątpliwą. Każda bowiem reglementacya państwowa obrotu walutami i dewizami, — co tylekrotnie już zaznaczaliśmy, prowadzą za sobą brak tych walut i dewiz. W każdym razie notujemy ten fakt, jako dodatni krok naprzód.

Ruch na giełdzie krakowskiej osłabł. Papiery przemysłowe nie wzbudzały większego zainte-

resowania, — to też nastąpiła zniżka. Dotknęła ona przedewszystkiem „Polską Naftę", która spadła z 1963 na 1885. Z papierów handlowych „P. T. H." uzyskało znaczniejszą zwyżkę. Transakcye rozpoczęły się po kursie 430, a zakończono je na 470.

W akcyach bankowych zastój. Sprzedawano „Polski Bank przemysłowy" po 570.

Papiery lokacyjne bez zmiany.

Kursa dewiz i walut na ogół bez zmiany.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 23 PAŹDZIERNIKA.

Akcye handl. i przemysł.: P. T. H. ofiar. 415, żąd. 500, transakc. 430—470. „Impex" ofiar. 225, żąd. 250. Zieleniewski ofiar. 2300, żąd. 2400, transakc. 2400—2350. Siersza ofiar. 2150, żąd. 2300, transakc. 2175—2300. „Tepege" ofiar. 4500, żąd. 4700. Polska Nafta ofiar. 1850, żąd. 1950, transakc. 1920—1885.

Waluty i dewizy: Dolary 260, 280. Marki niemieckie 430, 450, 440, 460. Franki francuskie 17'50, 18'50. Lei rumuńskie 475, 525. Korony czeskie 370, 400. Liry 10'50, 11'50. Korony austryackie 75, 85.

Warszawa (PAT). Giełda: Oblig. m. Warszawy 6% z 1915—16. wart. kup. 0,79,2, żąd. 212, posz. 208. 6% z 1917 za 100 marek wart. kup. 1,86,7, transakc. 97'25, żąd. 99, posz. 95. 5% Banku ziemiańskiego wart. kup. 0,28,3, żąd. 103. Listy zast. 4 i pół proc. ziemskie wart. kup. 3,02,2, transakc. 184'75, 184, żąd. 187, posz. 182. Listy zast. 4% wart. kup. 2,63,6. 5% m. Warszawy wart. kup. 0,61,1, transakc. 234—234'25, żąd. 236, posz. 232. 4 i pół proc. m. Warszawy wart. kup. 0,55, transakc. 214'50, żąd. 216, posz. 212. 6% Banku kredyt. hipot. wart. kup. 1,72,7, żąd. 100, posz. 99.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 282, 298, czeki 282, 296. Franki francuskie gotówka 19, 19'75, czeki 19, 19'75. Franki szwajcarskie gotówka 45'75, 47'75, czeki 45'75, 47'75. Funty szterlingi gotówka 999, 1040, czeki 999, 1040. Marki niemieckie gotówka 420, 440, czeki 420, 440. Korony austryackie gotówka 78, 81 (430) czeki 78, 81. Korony czeskie gotówka 3'55, 3'75, czeki 3'55, 3'75. Reszta nie notowana. Ruble carskie po 100 300, ruble carskie po 500 — 300, 290, 290'50. Ruble dumskie po 1000 — 75'50, 39, 74.

Z krakowskiego targu na bydło.

Na targ od 16-go do 22-go października b. m. spędzono buhai 270, wołów 76, krów 350, jałówek 455, cieląt 548, owiec, kóz i baranów 47, nierogacizny 1232, razem 2988 zwierząt.

Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 3000 do 4250 marek, woły od 4200 do 4600 mk., krowy od 3900 do 4600 mk., jałownik od 3900 do 4250 mk., cielęta 4000 do 5100 mk.; **bitej wagi:** nierogaciznę od 8000 do 10.600 mk.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 1970 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 34 sztuk, dla wojska wyprowadzono niesprzedanych na eksport za granicę kraju bydła rogatego 831 sztuk, pozostaje niesprzedanych 153 sztuk.

Wobec wysokich cen rzeźnicy wstrzymali się od zakupna bydła.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie.